

Grey Scale #13



Part Code
511316

DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Dr. JAN BOBRZYŃSKI

ODRODZENIE PAŃSTWA

PRZEZ

OBJEKTYWIZM
GOSPODARCZY

W A R S Z A W A , L I S T O P A D 1 9 2 7

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI F. HOESICK, SENATORSKA 22



Dr. JAN BOBRZYŃSKI

ODRODZENIE PAŃSTWA

PRZEZ

OBJEKTYWIZM
GOSPODARCZY

W A R S Z A W A, L I S T O P A D 1927

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI F. HOESICK, SENATORSKA 22

Dr. JAN BOBRZYŃSKI

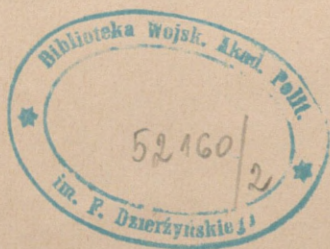
ODRODZENIE PAŃSTWA

PRZEZ

OBJEKTYWIZM
GOSPODARCZY

W A R S Z A W A, L I S T O P A D 1 9 2 7

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI F. HOESICK, SENATORSKA 22



Znajdujemy się w tej chwili niewątpliwie w momencie przełomowym, w którym począć się ma, przy wykorzystaniu doświadczeń szeregu lat ubiegłych, nowy okres w dziejach wskrzeszonej Polski — okres wszechstronnego odrodzenia. Zapowiedziano gruntowne reformy ustrojowe i wezwano społeczeństwo do współpracy i dobycia ze siebie w tym celu najlepszych sił twórczych.

Tego apelu nie wszyscy rozumieją i trwają w biernem oczekiwaniu cudów, których ma — w ich naiwnem mniemaniu — dokonać wyłącznie władza państwa. Nie zdają sobie sprawy, że żaden reformator nie będzie w stanie naprawdę trwałego dzieła odrodzenia dokonać, jeżeli nie spotka się z odpowiedniem współdziałaniem społeczeństwa i że żadna reforma nie wyda oczekiwanego skutku, jeżeli padnie na grunt jałowy. Jest to wogóle nieszczęściem naszym od lat ośmiu, że oczekujemy ciągle cudotwórczych rezultatów działalności naszych kierowników rządu czy poszczególnych jego resortów, nie popierając tej działalności samorzutną inicjatywą obywatelską. Ogół nasz, zwłaszcza sfery gospodarcze, reprezentujące olbrzymią większość społeczeństwa, nie lubią zajmować się polityką, rozumiejąc przez nią jakieś specjalne zajęcie, oderwane od ich życia i pracy, a uosobione w panującej u nas do niedawna żonglerskiej, haselkowej działalności niezliczonych partji sejmowych. Nie rozumieją, że prawdziwa, twórcza polityka — to bezpośrednia wypadkowa ich własnych interesów, uzgodnionych rozumnie z interesem państwa i ogółu i że tak rozumianej pracy politycznej nikt za obywateli dobrze nie wykona, jeżeli sami do niej ręki nie przyłożą, jeżeli w dalszym ciągu stronić będą od spraw publicznych i — ograniczając się w ciasnem podwórku zajęć codziennych — poddawać się będą bezkrytycznie komendzie demagogicznych przywódców.

Celem niniejszej rozprawy jest przedewszystkiem rozbudzenie bezpośredniego zainteresowania szerszych sfer społeczeństwa do spraw państwowych i samodzielnego, prawdziwie obywatelskiego myślenia o państwie, z wyeliminowa-

niem dotychczasowego demagogicznego pośrednictwa, oraz wskazanie realnej drogi, na której w danych, obecnych warunkach może twórczy, organizacyjny odruch społeczeństwa ułatwić sobie dzieło moralnego i materialnego odrodzenia ojczyzny oraz poprzeć i w znacznym stopniu zorjentować usiłowania, wdrożone w tym kierunku przez czynniki rządzące w państwie.

* * *

Wskrzeszenie państwa polskiego nastąpiło wśród pewnych objawów rewolucji. Pamięamy dobrze te wzniosłe, a jednak groźne chwile, gdy po usunięciu emblematów zaborczych pojawiły się na ulicach, obok orła białego, czerwone sztandary. Zmartwychwstaniu ojczyzny towarzyszył gwałtowny wstrząs, wywołany w całej środkowej i wschodniej Europie katastrofalną likwidacją wielkiej wojny, zapadaniem się tronów i powszechną rewolucją socjalną, w różnych państwach mniej lub więcej gwałtowną. Runęły stare prawa, stary porządek i zdawało się wówczas — w końcu 1918 roku — że zapanuje i u nas czerwona międzynarodówka.

Zdrowy duch narodu, a bez żadnej wątpliwości także taktowna polityka ówczesnego Naczelnika państwa, usunęły stopniowo to niebezpieczeństwo. Niemniej jednak rozkiełznany radykalizm różnych przywódców ludowych, dorwawszy się do władzy, począł urządzać młode i słabe państwo na swą modłę, czyniąc je polem wszelakich demagogicznych eksperymentów według recept swojskich lub importowanych z zagranicy i stosowanych na wyścigu w legislatywie i administracji. Ambicją ówczesnych sfer rządzących było wykazanie demokracjom zachodnim, że Polska przewyższa i wyprzedza je radykalnym postępem za wszelką cenę. Miało to, w ich naiwnem a zarozumiałczem mniemaniu, stworzyć w kraju raj ludowy i pozyskać Polsce zaufanie sprzymierzonej zagranicy, a im samym zapewnić wieczne, a przede wszystkim lukratywne rządy.

Dla uzasadnienia i utrwalenia tego reżimu rzucono w społeczeństwo hasła, na których miał się wznieść nowy gmach państwowy. Hasła, teorie i doktryny częstokroć absurdalne, oderwane od życia i rzeczywistości, niewspółmierne z realnymi potrzebami państwa i społeczeństwa, na-

rzucające zgóry fikcyjne normy uszczęśliwienia warst ludowych, a przedewszystkiem poszczególnych partyj politycznych, mnożących się i różniczkujących w nieskończoność dokoła każdej nowej ambicji demagogicznej. Odwrócono na użytek demagogii podstawowe pojęcia polityczne, socjalne i gospodarcze, tworząc na ich miejscu oryginalne kanony postępu, osławione pod nazwą zdobyczy ludowych. „Równouzdolnienie“ wszystkich bez różnicy obywateli do rządzenia państwem i piastowania wszelakich urzędów, „bogacenie kraju“ przez obniżanie wydajności pracy i rozleniwianie mas, „podnoszenie wytwórczości“ przez planową destrukcję warsztatów pracy, „utrwalanie praworządności“ przez podważanie prawa własności i korupcję, wyższość pracy fizycznej nad umysłową, „konsolidowanie państwa“ przez walkę klasową, „wzmaganie inicjatywy i tężyzny obywatelskiej“ przez krępowanie jej etatyzmem i socjalizacją — oto drobna wiazanka sofizmatów demagogicznych, na których przywódcy naszych miarodajnych stronnictw sejmowładczych i kierownicy wyłonionych przez nie rządów oparli podwaliny naszego ustroju państwowego i gospodarstwa krajowego, wszczepiając je z niesumienną konsekwencją w konstytucję, ustawy, normy administracyjne i całe życie publiczne, a zwłaszcza w umysły szerokich mas. W rezultacie, mimo wszelkich rozgłoszonych hasel patryotyzmu i ekonomicznego odrodzenia, ustrój państwa i duch, wszczepiany w naród przez wszystkie stronnictwa rządzące, były w gruncie rzeczy antypaństwowe, antyspołeczne i antygospodarcze. A takim systemem budować państwa niepodobna.

Skutki są aż nadto znane i aż nazbyt dotkliwie przez wszystkich odczute, aby je trzeba było przytaczać. Że państwo nie stoczyło się jeszcze dalej po równi pochyłej, zawdzięczamy to znowu zdrowej odporności społeczeństwa, którego w istocie konserwatywny, nieskażony duch nurtuje — świadomie lub podświadomie — pod mętными fluktami narzuconej demagogii, oraz zdecydowanemu cięciu, jakim wstrzymał majowy zamach stanu, niestety krwawą ofiarą, dalszą ekpansję samobójczego dla państwa absurdu. Ale nad jednym kapitalnym szczegółem zbyt jeszcze mało nasza opinia publiczna się zastanawia, chociaż go powierzchownie niekiedy cytuje: że mianowicie cała ta tragikomiczna zabawa w partjokrację i w radykalizm państwowy odbywała się i odbywa dziś jeszcze, choć w zmniejszonym zakresie, wobec grozy kleszczy niemiecko-rosyjskich, które, chwilowo jeszcze rozwarte, czekają tylko stosownej pory do miażdżącego ścisku, podobnie, jak to było stokilkadziesiąt lat temu. I ta okoliczność nadaje dopiero całej naszej sytuacji wewnętrznej właściwego zabarwienia.

Jest jeszcze i druga, o której mówi się więcej, ale też

nie robi się nic stanowczego, co by na serio zapobiec mogło złemu: niesłychany wzrost propagandy socjalizującej, a zwłaszcza komunizmu. Mimo strasznego przykładu Rosji sowieckiej, który uświadomić powinien dostatecznie każdego Polaka o praktycznych skutkach doktryny bolszewickiej i socjalistycznej wogóle, ilość głosów, oddawanych na wyborcze listy komunistyczne i pokrewne, wzrasta w ostatnich czasach w sposób, który powinien dać do myślenia. A jest to, w naszych warunkach, właśnie najwymowniejszy rezultat działania haseł doktrynerskich, oderwanych od realizmu życiowego, a więc skutek nie tylko bezpośredniej propagandy bolszewickiej, ale pośrednio wszystkich naszych partyjno-demagogicznych programów wogóle.

Coprawda, Polska nie jest jedynym państwem, które w ostatnim dziesięcioleciu przechadzi ten kryzys, wywołany abstrakcyjną, demagogiczną polityką. Podobne koleje przechodziły równocześnie prawie wszystkie państwa w Europie. Ostatecznym rezultatem tego procesu były wszędzie większe lub mniejsze wstrząśnienia socjalno-polityczne, upadek gospodarczy, potem zniechęcenie do idei demokratycznej w szerokich masach, kompromitacja parlamentaryzmu, wreszcie reakcja i dyktatura w różnej formie oraz żywiołowa tendencja do gruntownej przebudowy ustroju państwowego na nowych, logiczniejszych i realniejszych zasadach. Wybitnych przykładów w tym kierunku dostarczyły przede wszystkim Włochy, Węgry, Hiszpania i Polska, ale nawet Rosja sowiecka musiała się w pewnym stopniu zastosować, na swój oczywiście sposób, do tego prądu. Zrozumienie, że bezkrytyczna hipertrofia ideologii radykalno-demokratycznej, jako przeciwna prawom naturalnej ewolucji, prowadzi państwo do absurdu, chaosu i upadku, krzawi się dzisiaj już nawet wśród najmniej wykształconych warstw społecznych. A równocześnie krystalizuje się, częstokroć podświadomie, przekonanie, iż trwała naprawa stosunków nastąpić może tylko pod warunkiem, że czynnik umiaru i trzeźwości, dotąd przez demagogię gwałtownie zwalczany i z życia publicznego usuwany, zaważy znowu na szali losów państwa.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do Polski, gdzie lekkomyślna polityka haseł, obliczona na popularność ulicy, nabroiła bodaj że najwięcej. Poprawy przynieść tu nie może żadna nowa teoria polityczna, bo opinia publiczna jest już tak przeorana partyjniactwem, tak zniechęcona jałowymi obietnicami stronnictw, że hasła czysto polityczne nikogo już nie są w stanie pociągnąć. Ratunek może i musi wyjść z całkiem innych założeń: ze stanowczego nawrotu do realizmu życiowego i ściągnięcia rozwichrzonej abstrakcyjnymi hasłami psychiki społeczeństwa najpierw na grunt obiektywnych, nawiąskroś materialistycznych rozważań gospodarczych. Na tym

gruncie dopiero możliwy będzie rozwój twórczych zasad ideowych i reform ustrojowych.

Jest już dzisiaj aksjomatem powszechnie uznanym, że moment ekonomiczny stał się w ostatnich dziesiątkach lat najgłębszą, najistotniejszą sprężyną zarówno wewnętrznego rozwoju stosunków w państwach, jak i polityki międzynarodowej. Mimo przeciwnych niekiedy pozorów, nie coś innego, jak w pierwszym rządzie właśnie względy ekonomiczne decydują o wielkich pociągnięciach w polityce światowej, o wojnie i pokoju, o kształtowaniu się ustroju państw, o rozwoju kwestii socjalnej. Co więcej, masowe potrzeby materialne ludności i wzmagające się uświadomienie o gospodarczej współzależności państw, stają się w coraz większej mierze najsukuteczniejszym lepiszczem, które — poprzez wszelkie antagonizmy polityczne — cementuje narody i przyczynia się niewątpliwie więcej do powszechnej pacyfikacji, niż wszelkie komisje rozbrojeniowe i arbitrażowe. Moment gospodarczy przyczynia się również wszędzie do stopniowego otrzeźwiania pojęć, rozwichrzonych wieloletnią demagogią radykalną i kieruje tym wpływem uzdrawiającym rozwój państw na drogę racjonalnej normalizacji stosunków. To są fakta.

I w tym nawrocie do zdrowych, realnych pojęć ekonomicznych, które zastąpić muszą dotychczasowe oderwane hasła i teorie, leży i dla Polski — a nawet przede wszystkim dla Polski — warunek odrodzenia. Ściągnąć należy rozbujałe fantazje mas na teren rzeczywistości i skłonić każdego obywatela do postawienia sobie fundamentalnego pytania: Gdzie leży mój prawdziwy interes materialny? Czy istotnie w tych wszystkich hasłach i obietnicach, którymi zasypują nas programy partyjne? Czy istotnie w tych wszystkich fikcjach raju ludowego? Czy nie raczej w swobodnej, twórczej pracy, wolnej od pęt demagogicznych, w dobrym zarobku i podnoszeniu swego osobistego dobrobytu? Czyż hasła partyjne, obliczone na chwilowe zdobycie głosów wyborczych, nie zwodzą nas haniebnie, dając łatwy żer i karierę sprytnym agitatorom, a dotkliwie zawody rzeszom łatwo-wiernych?

Pod wpływem tego pytania, tej refleksji, ustępuje narokoza partyjna i obywatel staje wobec rzeczywistości, wobec realizmu życiowego. I zaczyna traktować sprawę trzeźwiej, obiektywniej. Dochodzi do przeświadczenia, że nikt z próżnego nie należy i że dwa a dwa zawsze może dać tylko cztery, a nie mniej lub więcej, jak to usiłują wmówić w swych wyznawców kierownicy partyni i płatna przez stronnictwa prasa. Odsuwając wówczas od siebie kanony partyjne, bierze się do realnej pracy w imię dobrze zrozumianego własnego interesu. Budzi się w nim zarazem i przeświadczenie, że powierzanie swych losów na arenie publicznej w ręce ludzi,

których teorie są w istocie wręcz przeciwne tym jego realnym interesom, którzy mniej lub więcej wyraźnie głoszą hasła antygospodarcze, którzy dla mirażu jakiegoś raju demokratycznego chcą zmniejszać jego zarobek i wysuwać go pod różnym pretekstem z jego mienia lub przytłaczać świadczeniami, bezpośrednio lub pośrednio, na rzecz partji, mającej go wywłaszczyć — jest oczywistym absurdem. Budzi się samouświadomienie obywatela o jego gospodarczym znaczeniu i roli w państwie i zarazem chęć usunięcia między nim a rządem kraju pośredników partyjnych, a natomiast bezpośredniego zaważenia na losach własnych i państwa przez bardziej powołanych i fachowych przedstawicieli interesów gospodarczych, którzyby byli zdolni interesy te naprawdę popierać i traktować sprawy publiczne w sposób obiektywny i uczciwy. I ten właśnie światopogląd, na tych otrzeźwiających refleksjach oparty, oraz wynikłe z niego racjonalne ujmowanie spraw, stanowią istotę kierunku myślowego, który nazwalismy obiektywizmem gospodarczym. Podstawowym jego celem jest przewartościowanie mentalności społeczeństwa, zbyt skłonnej do wybujałości i porywów, w kierunku realnego, prawdziwie „gospodarczego” systemu myślenia i działania.

Ale refleksje tego rodzaju doprowadzą każdego wnet do dalszej konsekwencji, mianowicie do przeświadczenia, że jego korzyść gospodarcza może wówczas tylko być trwałą, jeżeli jest szarmonizowana z interesem zbiorowym, a więc przedewszystkiem z interesem państwa. Logicznie bowiem rozumując, niepodobna wyobrazić sobie trwałego dobrobytu obywateli w państwie zubożałem, jak nie może być zdrową gospodarką państwa, na wyzysku obywateli oparta. Dlatego też obiektywizm gospodarczy budzi w każdym, równocześnie z racjonalnym poglądem na własną korzyść materialną, także zrozumienie dla ogólnopaiństwowego interesu i kształci w jednostkach prawdziwie państwowy sposób myślenia, nie z przymusu, lecz z przekonania. Z tego przeświadczenia wypływa też zaraz następne — o harmonji interesów wszystkich warstw społecznych, składających się na całość państwową. Zbyttnie bowiem faworyzowanie lub niszczenie jednej warstwy, musi odbić się szkodliwie na wszystkich innych, a więc i na państwie, z powodu zwichnięcia równowagi, niezbędnej do normalnego funkcjonowania organizmu państwowego. Wyłania się więc stąd w całej pełni nonsens i szkodliwość hasła walki klasowej i przekonanie o konieczności zastąpienia go zasadą harmonji społecznej w imię dobrze zrozumianego interesu każdej jednostki i całego państwa. W ten sposób zadzierżgnięty zostaje między każdym obywatelem, każdą warstwą społeczną i państwem węzeł nierozzerwalny, koordynujący rząd i społeczeństwo w twór-

czej pracy na wspólnej platformie wzajemnych realnych korzyści. A tem samem otrzymuje radykalne, demagogiczne doktrynerstwo stanowczy cios w opinii publicznej.

Na tej dopiero podstawie możliwem się staje prawdziwie owocne stosowanie odpowiednich reform ustrojowych i administracyjnych, dyktowanych już nie jakąś abstrakcyjną doktryną, ale trzeźwo pojętym interesem państwa i obywateli. Obiektywny, „gospodarczy” sposób myślenia przenosi ię bowiem automatycznie z dziedziny zagadnień ekonomicznych na polityczne i społeczne, wprowadzając w ustawodawstwo i rządy państwa, a za nimi w całe życie publiczne, w naturalnej konsekwencji, moment realizmu i zdrowego rozsądku. Jasnem jest, że wyznawcy obiektywizmu gospodarczego nie byliby uchwalili tego całego szeregu ustaw demagogicznych, godzących w podstawy logiki i w naturalne prawa ekonomiczne i społeczne, na jakich oparł się niestety od pierwszej chwili wskrzeszenia niepodległości nasz ustroj państwowy. I chodzi tu nietylko o to, jakie mają być przyszłe reformy ustroju w szczegółach, ile przede wszystkim o wyeliminowanie z nich — i wogóle z ustawodawstwa naszego — wszelkich pierwiastków doktrynersko-demagogicznych, a natomiast ustalenie kwestji władzy państwowej, reprezentacji ustawodawczej, ustroju administracji, gospodarki finansowej, praw, obowiązków i publicznych świadczeń obywateli oraz warunków ich pracy na logicznych zasadach państwowotwórczych, dyktowanych rozumnie pojętym interesem jednostki i ogółu. A naczelnym drogowskazem powinno być przytem pytanie: Jaki skutek wywołać może istotnie dana reforma czy ustawa w naszych krajowych warunkach, przy uwzględnieniu życiowych potrzeb ludności i państwa, mentalności naszego społeczeństwa oraz przeciętnego poziomu jego kultury? I nad tem kapitalnem zagadnieniem, dyktowaniem prawami dynamiki politycznej i gospodarczej, nie wolno przechodzić do porządku dla urojonych haseł programów partyjnych.

Ten obiektywny system myślenia i działania, na momencie gospodarczym oparty, wprowadzając otrzeźwienie we wszystkie dziedziny życia politycznego i publicznego wogóle, samouświadomienie obywatelskie o realnych interesach prywatnych i państwowych i ułatwiając państwu stworzenie silnych podstaw ustroju i rozwoju, powoduje jednak w konsekwencji dalsze jeszcze, wielce doniosłe rezultaty.

Najpierw niewątpliwie podniesienie dobrobytu ekonomicznego wszystkich warstw, nie tamowane, jak do niedawna, zastrzeżeniami i eksperymentami dyletanckiej gospodarki oraz doktryn demagogicznych i wywrotowych. Swoboda pracy, swoboda zarobku i swoboda mnożenia majątku i dysponowania nim, przy niezłomnem uznawaniu i posza-

nowaniu prawa własności prywatnej — oto najskuteczniejsze impulsy dla natury ludzkiej do ekspansji sił twórczych społeczeństwa z korzyścią dla całego państwa. Tego nam dotąd broniono, tłumiąc demagogicznym ustawodawstwem i pętami doktryn radykalnych prywatny stan posiadania i inicjatywę osobistą oraz uczciwą dążność do zwiększania kapitałów prywatnych, jako czegoś rzekomo zdołnego, sprzecznego z zasadami fałszywie pojętej demokracji, osłabiając w rezultacie także i państwo nieznośnym, krępującym, nawpół socjalizującym etatyzmem. Temu systemowi wydać należy walkę na śmierć i życie, w imię prawdziwego wyzwolenia obywatela, bo inaczej mowy być nie może o wolnej Polsce w całym tego słowa znaczeniu. Mamy względem państwa obowiązki, które karnie i dokładnie pełnić trzeba. Ale poza tem, nie my istniejemy dla państwa, ale państwo dla nas. A o tem każą nam zapominać i socjaliści i biurokraci. Czasy idealistycznych porywów i przesadnych poświęceń dla utopii minęły. Żyjemy w epoce oświeconej. Każdy żąda i ma prawo żądać takich norm ustroju państwowego, w których czułby się dobrze. Inaczej słabnie przywiązanie do państwa. I dlatego nie wolno państwu narzucać więzów swym obywatelom ponad niezbędne normy, dyktowane pomyślnością i bezpieczeństwem całości.

Ten zaś postulat, aby wszystkim dobrze było w państwie, aby rozumne ustawodawstwo nie traktowało wzrostu prywatnego dobrobytu jako akcji antypaństwowej, ale go w żywotnym interesie własnym szczerze popierało, stawia nas w konsekwencji przed dwiema kardynalnymi zagadnieniami wielkiej polityki państwowej, wkraczające w dziedzinę doniosłej misji historycznej, jaką Polska ma do spełnienia. Bo z tem liczyć się trzeba, że każde państwo ma jakąś misję, narzuconą geograficznością jego położeniem i innymi warunkami, do której dostosować musi swój ustrój wewnętrzny i nastrój swego społeczeństwa. Jeśli się jej sprzeniewierzy, traci rację bytu. Wiemy coś o tem z przeszłości.

Pierwszy ze wspomnianych problemów dotyczy walki z ideologią i propagandą doktryn socjalistycznych, a w szczególności z komunizmem, nie tylko jako z ideą socjalnego wywrotu, ale w równej mierze jako z destrukcyjnym naporem barbarzyńskiego wschodu. Walka z doktryną socjalistyczną wynika w prostej konsekwencji z obiektywnego światopoglądu ekonomicznego. Socjalizm i komunizm są to teorie przedewszystkiem nawskroś antygospodarcze i antyspołeczne, a więc społeczeństwo, szeregujące się pod sztandarem trzęsawych, obiektywnych zasad gospodarczych, staje z natury rzeczy zdecydowanym frontem przeciw doktrynom, będącym skrajną negacją tych zasad. Ale skoro doktryny te, a zwłaszcza komunizm, niosą ze sobą nadto zniszczenie na-

szych podstawowych pojęć patriotycznych, kulturalnych i moralnych, więc walka z nimi na tych polach zyskuje w obiektywnie gospodarczym potężnego sojusznika, niejako materialną podstawę. Polska zaś, występując zdecydowanie do tej walki, obejmuje swą historyczną rolę przedmurza cywilizacji zachodniej wobec Eurazji, która to rola jest jedną z jej podstawowych racji bytu w opinii Europy. Ale tej roli nie będzie w stanie pełnić Polska targana i osłabiana programami demagogicznymi i walką klasową. Spełni ją natomiast niewątpliwie, wzmocniwszy się ideowo i materialnie przez rozwój wewnętrzny, kierowany i koordynowany odradzającym wpływem zasad trzeźwych, realnych. Tak więc natchnienie naszego społeczeństwa duchem zdrowego obiektywizmu nie nasuwa wcale obawy o zbytne zmaterjalizowanie ideałów narodowych. Wprost przeciwnie, może ideały te tylko spotęgować w racjonalnym kierunku. Bo nie ulega kwestji, że trzeźwo myślący gospodarz - obywatel będzie lepszym patriotą i głębszym wyznawcą zasad religij i etyki, niż haselkowy demagog, nadużywający ojczyzny i wiary dla krótkoterminowych celów wyborczych. Nie ulega również kwestji, że epidemiczny wzrost komunizmu, przemawiającego perfidną sofistyką przedewszystkiem do materialnych pożądań warstw najszerzych, nie da się skutecznie zwalczać samą tylko bronią moralną, ale przeciwstawić mu także należy realne rezultaty wzrastającego dobrobytu oraz zdrowe dyrektywy ekonomiczne, które stanowią razem zawsze najlepsze antidotum na wszelkie zakusy wywrotowe.

Drugi problem — to kwestja narodowościowa. Nie może być wątpliwem, że i w jej korzystnym rozwiązaniu moment ekonomiczny kapitalną odegra rolę. Utarta teza, że gdzie dobrze, tam ojczyzna, odnosi się w pierwszym rzędzie do przyszłego ustosunkowania się do naszej państwowości zamieszkujących Polskę Niemców, Żydów, Rusinów i Litwinów. Poza kwestją organizacyjnego i ekonomicznego wzmocnienia żywiołu rdzennie polskiego w państwie i podniesienia autorytetu władzy, najważniejsze nasze zadanie leży w tem, aby mniejszościom było u nas dobrze, lepiej, niż gdzieindziej. Kultura polska dokona reszty. Tą właśnie zasadą dokonała dawna Rzeczpospolita tego historycznego cudu, że obce szczepy postronne garnęły się same pod jej skrzydła. Nie masz chyba na świecie drugiego podobnego przykładu w tych rozmiarach. Ileż obcych nazwisk — zwłaszcza niemieckich, ruskich i litewskich — stało i staje dziś jeszcze do patriotycznej współpracy nad rozwojem kultury i ducha polskiego, a nawet stało się wyrazem naszych najgorętszych uczuć patriotycznych! Iluż wielkich wojowników naszych, mężów stanu, pisarzy i uczonych pochodziło z rodzin ógńi niepolskich, a mimo to ani im, ani nam przez myślby nie przeszło,

żeby nie mieli być gorąco przywiązani synami jednej ojczyzny. Wszak nawet niemiecki Gdańsk bronił się dawniej wytrwale przeciw oderwaniu od polskiej ojczyzny w chwilach największego naszego upadku. A ruska i litewska krew zrosiła na równi z naszą pola walk o wolność Rzeczypospolitej.

Ten cudowny, jedyny w swoim rodzaju proces kulturalnej i ideowej asymilacji, dokonywany bez żadnego nacisku ani przymusu, przerwały chwilowe rozbiory. Ale naszym zadaniem i więcej, bo kategorycznym postulatem naszej egzystencji, jest wznowienie go tą samą metodą, mimo wszelkich przeszkód i trudności, jakie piętrzyć się mogą po drodze. Trzeba odrodzić dawną atrakcję naszej państwowości tak, aby nie tylko ugruntowała harmonię narodowościową wewnątrz państwa, ale promieniować zaczęła także poza kor-dony graniczne, aż na najdalsze rubieże, zakreślone niegdyś ekspansją polskiej kultury. Dalecy od jakiegokolwiek awantur-niczey, zaborczej polityki, pracując szczerze nad pacyfikacją stosunków na wschodzie Europy, nie powinniśmy jednak w głębi serc naszych rezygnować z dawnego stanu posiadania i nastroić myśli i dążność narodu do wytężonej pracy nad regeneracją idei jagiellońskiej.

To nie fantazja. To dla nas kwestja być albo nie być. Polska, pozbawiona zdrowej preżności, zamknięta małodusz-nie w granicach etnograficznych, jak tego pragnie krótko-wzroczny, domorosły nacjonalizm, wyjałowiony z wszelkich idei państwowo-twórczych, będzie tworem sezonowym, ska-zanym z góry na powtórne rozbiory przez wzmagającą się przemoc sąsiadów. Polska może być tylko albo wielkiem mocarstwem, albo niczem.

I w tej wielkiej idei, górującej nieskończeniem ponad drob-nostkowymi swarami podwórkowego partyjniectwa, nie tylko kształcić się winny przyszłe pokolenia, ale i cały ustrój pań-stwa, a w pierwszym rzędzie jego sprawność organizacyjna i gospodarcza, bez której najlepsza wola narodu nie sprostą takiemu zadaniu. Jego realizacja może chwilowo mglistą się wydaje. Ale bieg dziejów kryje niespodzianki i okazje. Cho-dzi o to, aby być na nie przygotowanym i umieć je wykorzy-stać. Wszakże mała i kulturalnie znacznie słabsza Rumunja dopięła swych marzeń w całej pełni po kilkudziesięciu zale-dwie latach oczekiwania i dobrego wykorzystania okazji. Nie miałażby dokonać tego Polska?!

W ten sposób program obiektywizmu gospodarczego, wychodząc z założeń najbardziej materialnych, dotyczących realnych interesów każdego obywatela, każdemu najbardziej zrozumiałych i najbliższych, przenosi się następnie w logicznej konsekwencji na wszystkie dziedziny życia państwowego, kreśląc w ostatecznym rezultacie zasadnicze linje wytyczne

wielkomocarstwowej polityki na daleką przyszłość, orientując dążności społeczeństwa ku wielkim celom, wykuwając narodowi jego misję dziejową i ideę twórczą, bez której nie ostanie się na długo żadne państwo. Program ten koordynuje zarazem nasz ustój i naszą politykę państwową z prądem, za którym idzie dzisiaj cały świat cywilizowany i zbliża nas przez to do zachodniej rodziny narodów, do której należymy całą naszą tradycją i kulturą.

Ale jasne jest, że do takich zadań, do takiej doniosłej akcji państwowo-twórczej, nie dorosły wszystkie te programy i doktryny partyjne, które usiłują naginać ustój i losy państwa do krótkowzrocznie pojętych, egoistycznych celów i korzyści.

Zewnętrznym, praktycznym wcieleniem zasad, wyżej wyłożonych, jest tworzenie w szerokich sferach naszego społeczeństwa, bez różnicy stanu, zawodu, narodowości i wyznania, dobrze zorganizowanego i uświadomionego frontu, złożonego z tych wszystkich ugrupowań politycznych, związków, zrzeszeń, instytucji i rzesz obywatelskich, które okażą się zdolne zrozumieć należycie realne interesy własne i państwowe i dążyć zechcą wspólnie do oparcia życia publicznego i pracy państwowej na trzeźwych założeniach „gospodarczych“, z wyeliminowaniem wszelkiej haselkowości i demagogicznej doktryny. Taki zjednoczony front gospodarczy jest przede wszystkim frontem obiektywnego sposobu myślenia, a w konsekwencji grupować ma obywateli z punktu widzenia ich walorów kapitału i pracy, jakie każdy obywatel dla ogółu reprezentuje. Ta zaś nawskroś realna podstawa służyć ma do przeprowadzenia w kraju takich celowych reform ustrojowych, socjalnych i gospodarczych, aby drogą wzmoczenia dobrobytu prywatnego i publicznego wzmocnić i zorganizować społeczeństwo do podjęcia wielkich zadań państwowych, wyżej wspomnianych. W tym zespole, kojarząc ludzi, warstwy i zrzeszenia pod sztandarem wspólnej idei, nie jest niezbędną jednomyślność w szczegółach według partyjnego szablonu. Taka jednostronność byłaby nawet szkodliwa. Zdrowa myśl wykuwa się i hartuje w dyskusji. To też wspólność pewnych zasad podstawowych, a przede wszystkim pewnych wytycznych idei państwowo-twórczej i obiektywnego systemu myślenia, nie wyklucza szerokiej autonomii poszczególnych członów tego łańcucha, mającego tworzyć front gospodarczy. Chodzi przecież o to, aby wyzyskać dla państwa wszelkie siły twórcze obywateli, co co jednak nie byłoby możliwym bez zapewnienia każdemu własnego zdania i indywidualnego systemu pracy. Niech różne drogi wiodą w szczegółach do wspólnego celu, odrodzenia i wielkości ojczyzny, byle tylko spotkały się zgodnie u mety!

Główne cele takiego frontu na bliższą przyszłość skonkretyzować można w następujących tezach zasadniczych:

1) Usunięcie z naszego ustawodawstwa i z ustroju państwowego i społecznego wogóle, tych wszystkich norm, urządzeń i haseł, które są wyrazem demagogii i walki klasowej i sprzeciwiają się zdrowym pojęciom logicznym, hamując przez to naturalny i swobodny rozwój państwa, a w pierwszym rzędzie pomyślny rozwój gospodarstwa prywatnego i krajowego.

2) Wzmocnienie prerogatyw i autorytetu władzy państwowej w takim rozmiarze, jaki odpowiada specyficznym potrzebom naszego państwa, charakterowi jego ludności oraz doniosłym celom, jakie państwo nasze ma do spełnienia.

3) Zapewnienie reprezentacji ustawodawczej oraz organom władzy wykonawczej niezbędnego wyższego poziomu i fachowego funkcjonowania.

4) Zwalczanie etatyzmu w każdej formie i ograniczenie ingerencji państwa w życiu prywatnym i publicznym do roli niezbędnego regulatora, przy jak najdalej idącym uszczupleniu jego bezpośredniej ingerencji jako przedsiębiorcy.

5) Walka z komunizmem, socjalizmem oraz wszelkimi doktrynami radykalnymi, jako rozsadzającymi państwo ideowo i materialnie.

6) Propaganda idei Polski mocarstwowej przez:

a) utrwalanie wśród wszystkich obywateli harmonii narodowościowej i wyznaniowej i zapewnienie im swobody i korzystnych warunków kulturalnego i ekonomicznego rozwoju oraz pielęgnowania swych narodowych tradycji i ideałów, na gruncie silnej państwowości polskiej, przy równoczesnym wzmacnianiu żywiołu rdzennie polskiego w kierunku organizacyjnym i ekonomicznym oraz zapewnieniu religii katolickiej autorytetu, należnego jej jako wyznaniu znacznej większości obywateli i jej tradycji i znaczeniu w społeczeństwie polskim,

b) wytknięcie społeczeństwu naszemu wielkich celów polityki mocarstwowej na dłuższą metę i utrzymywanie w nim zdrowej prężności narodowej oraz uświadomienia o specjalnej misji politycznej i kulturalnej państwa polskiego, dyktowanej jego położeniem geograficznym,

c) rozwój silnej, moralnie zdrowej i dyscyplinowanej armii, jako podstawowego warunku egzystencji państwa i ochrony jego interesów nie tylko politycznych, ale w równej mierze także kulturalnych i gospodarczych.

7) Propaganda idei harmonii społecznej przez podnoszenie prywatnego dobrobytu wszystkich warstw i szerzenie wśród nich trzeźwych pojęć ekonomicznych i zrozumienia ich wzajemnej współzależności kulturalnej i gospodarczej oraz

utrwalania korzystnych dla ogółu norm i warunków pracy i racjonalnego uświadomienia o wzajemnych obowiązkach, wynikających ze stosunków służbowych wszelkiego rodzaju.

8) Stwarzanie w państwie jaknajkorzystniejszych warunków dla rozwoju wszystkich działów gospodarczych, przy najdalej idącym wycelowaniu etatyzmu oraz kategorycznym usunięciu z życia ekonomicznego i społecznego zasad, propagowanych przez doktryny socjalistyczne i radykalne wogóle. Staranna ochrona warsztatów pracy wszelkich kategorii, popieranie wzrostu ich rentowności i stosowanie do nich rozumnego, nie przeciążającego systemu świadczeń publicznych. Pobudzanie i zachęcanie odpowiednimi środkami twórczej inicjatywy prywatnej.

9) Wychowywanie moralne obywateli przez stosowanie w całym ustroju i życiu państwowym zasad etyki, praworządności i poszanowania własności prywatnej, szerzenie należytego zrozumienia dla interesu publicznego i państwowego, podnoszenie wydajności pracy oraz sprawiedliwe normowanie uprawnień, obowiązków i świadczeń publicznych, stosownie do istotnego uzdolnienia i sił materialnych każdego obywatela.

10) Zewnętrzna ekonomiczna i kulturalna ekspansja państwa polskiego i podnoszenie jego autorytetu na forum międzynarodowym, przy wyzyskaniu wszelkich czynników, które mogą być pomocne do tego celu.

Powyższe zasady ogólne, realizowane w szczegółach za pomocą odpowiednich ustaw i urzędów oraz celowej polityki, składają się na całokształt tej akcji, którą zwykliśmy nazywać dziełem Naprawy Rzeczypospolitej, a która przynosi nie tylko gruntowną reformę stosunków i psychiki społeczeństwa, ale stwarza zarazem państwu warunki i wytyczne prawdziwie mocarstwowego rozwoju.

Polityka demagogicznej partjokracji jest nie tylko oderwana od życia, fantastyczna i przedziwna prawdziwym interesom państwa i społeczeństwa, ale i małoduszna. Ściąga bowiem kulturę i dobrobyt powszechny do niskiego poziomu demokratycznych koncepcyj niwelacyjnych, kępując swobodę działania i inicjatywę twórczą obywateli w imię hasła przymusowej proletaryzacji, któremu w mniejszym lub większym stopniu hołdują wszystkie programy demokratyczne. Ale nadto usiłuje polityka ta zamknąć rozwój państwowy w szczupłych ramach zmagających socjalnych, wciąż sztucznie podsycanych, stawiających walkę klasową i współzawodnicstwo programów partyjnych na czoło zagadnień państwowych, zamiast wskazać społeczeństwu wielkie, prawdziwie doniosłe cele polityczne i gospodarcze, których realizacja rozwiąże zarazem różne kwestje socjalne daleko lepiej i korzystniej dla ogółu, niż wiecowe hasła demagogów. Demagogia żyje

i żeruje na istnieniu mas nieoświeconych i łatwowiernych, które dlatego usiłuje za wszelką cenę utrzymywać na niskim poziomie kulturalnym i materialnym, w stanie ciągłego nienasyconego pożądania i fermentu. Interes zaś państwa i ogółu polega na tem, aby te warstwy podnieść pod każdym względem i uświadomić, aby nauczyć każdego obywatela myśleć trzeźwo i samodzielnie o sobie i o państwie. Na tej drodze leży odrodzenie ojczyzny i do tego zmierza przede wszystkim program obiektywizmu gospodarczego oraz opartego na nim społeczno-politycznego frontu.





52160

2